

Jak cywile demoleują wojsko

29 maja 2023

Rozmowa Stephena Gardnera z pułkownikiem Douglasem Macgregorem z 26 maja 2023 r. o wewnętrznych czynnikach niszczenia Stanów Zjednoczonych.



DOUGLAS MCGREGOR: Tak zwane elity Paryża, czy Berlina nie różnią się niczym od ludzi w administracji Bidena pod względem oderwania od rzeczywistości. Tym charakteryzuje się „elita globalistów”, że są ludźmi, dla których realny świat nie istnieje. Przekonują siebie nawzajem, że walczą z Rosją, ponieważ jest ona państwem narodowym, przez co rozumie się, że mają swój język, tożsamość narodową i narodową kulturę. Ergo – musimy ich zniszczyć. W tym celu zapraszane są do Europy miliony ludzi ze Środkowego Wschodu, Europy, Afryki. Gotowi są wdrożyć każdą formę niebezpieczeństwa przeciw własnemu społeczeństwu z przekonaniem, że to dla ich dobra. Chcą zapewnić Rosji to co już urządzili Europie, a co znaczy potężne i dotkliwe osłabienie. Wystarczy spojrzeć na politykę gospodarczą. Niemcy właśnie zamknęli swoją ostatnią elektrownię nuklearną. Niezależnie od tego jak można nie lubić energii atomowej, zanim zamknie się wszystkie elektrownie, warto wziąć pod uwagę jakąkolwiek alternatywę. Ale gdzie tam! Zamykają wszystko, co działa, wprowadzając alternatywę, która się nie sprawdza. Ktokolwiek sądzi, że przetrwa dzięki turbinom wiatrowym, musiał oszaleć. Życiodajny tryb cywilizowanego państwa, jego rozwój przemysłowy na bazie naukowej wymaga niezbędnie taniej energii. Teraz sami pozbawili się możliwości skutecznego rozwoju, który trwał wcześniej przez dekady. Właśnie te elity zubożyły kraj w przekonaniu, że stało się to dla ogólnego dobra. Odrzucając zarazem każdą inną koncepcję, twierdzą, że od miesięcy Rosjanie nie posunęli się ani trochę do przodu, podczas kiedy Rosjanie kontrolują około 25% terytorium Ukrainy.

Rosjanom nie zależało przez cały ten czas na kontrolowaniu obszaru, ponieważ chodziło o zniszczenie ukraińskich sił zbrojnych. Chcą zdemilitaryzować i „zdenazyfikować” Ukrainę. Kiedy Ukraińcy zbliżają się, są w ogromnej liczbie zabijani bez potrzeby przemieszczania się. Niech wreszcie ockną się ludzie w Europie Zachodniej, chociaż wątpię, żeby to było możliwe bez wyrzucenia ich z zajmowanych stanowisk. Jeżeli Europejczycy tego nie zrobią, nastąpi śmierć Europy. Ci elitarni ludzie sprowadzają koszmarną katastrofę. Brytania ma niczym nieróżniącą się sytuację, bo całość jest problemem ideologicznym. Jeżeli ktoś sądzi, że za pomocą wojska rozszerzy strefę LGBTQRSW na terenie Rosji z jej następstwami nazywając to wartościami Zachodu, jest w błędzie. Rosja uświadamia, że jako kraj prawosławny, chrześcijański, przyjmuje do wiadomości istnienie dwóch płci: kobiety i mężczyzny, więc nie udzielają ślubów dwóm mężczyznom, ani nie uznają zaślubin dwóch kobiet.

Toż to straszny grzech, za który należy ich zniszczyć, więc walka nie ma końca. Czas jednak pokazuje, że nastroje przechylają się na korzyść Rosji w Europie. Ludzie dostrzegają słabnące zręby cywilizacyjne i kulturowe, a Rosja wskazuje całkiem inny kierunek. Efekt jest odmienny niż oczekiwany. Globaliści i sprzyjający im neokonserwatyści, którzy mają inne powody, by atakować Rosję nienawiścią, są na straconej pozycji. Aczkolwiek, choćby im to przedstawić jasno i wprost, gotowi na jakiś czas ukryć swoje intencje, żeby za moment znowu wypełznąć, wykorzystując nadarzającą się okazję.

Po przeżyciu całej głupoty wojny w Wietnamie nigdy nie sądziłem, żeby skala jej fiaska i głupoty powróciła kolejny raz. Z przykrością stwierdzam, że nie było żadnego sensu strategicznego w południowo-wschodniej Azji. Pewien strateg oznajmił wtedy, że byłoby dobrze jeśli Chiny odkryłyby strategiczny cel w tej części. Wystarczyłoby zainteresować się wielkimi postaciami w historii niezależnie od ich reputacji. Zawsze ktokolwiek próbuje przechytrzyć, jak to robili

Francuzi, Hiszpanie, Brytyjczycy i jak my robimy to teraz... Warto przypomnieć jak powiedział Einstein – geniuszem jest ten, kto wie kiedy powiedzieć „dość”. Miał rację, ale do tych ludzi nic nie trafia, zatracili moment kiedy trzeba powiedzieć „dość”. Nadejdzie moment polowania na nich, co jest jedynie kwestią czasu. Gospodarka o tym zdecyduje, a osoby o błyskotliwej inteligencji, z poczuciem sprawiedliwości, ceniący wolność przywrócą ludziom i rzeczom właściwe miejsce.

STEPHEN GARDNER: Co dzieje się z potężnym 800-miliardowym budżetem na cele wojskowe. Czy wszystko trafia do baz na ich utrzymanie na całym świecie, czy gdzie indziej?

DOUGLAS MCGREGOR: Trzeba wiedzieć przede wszystkim, że ten budżet znacznie przekracza 800 miliardów. Jeśli zajrzeć w „czarny budżet” wywiadu, to przekroczony został trylion. Zawsze powtarzałem, że rozpatrywanie samego budżetu na obronność jest błędem. Od dawna niezbędne jest rozumienie paru innych spraw. Początek jest w latach 1960., bo wtedy wmówiono Amerykanom, że znaczne wydatki na obronność, podniosą poziom obronności. Okazało się, że ze wzrostem nakładów spadła zdolność obronna. W latach 1920. i 1930. Brytyjczycy i Francuzi znacznie przewyższali Niemców w poziomie wydatków na obronność. Niemieckie wydatki jako istotne nastąpiły dopiero w 1938-39 z racji wojny z Brytanią i Francją. Teraz u nas można mieć ogromne wydatki bez widocznych inwestycji, a to problem. Ludzie na Wzgórzu Kapitołańskim są przekonani, że ich jedynym celem jest wydawanie pieniędzy. Gdyby porozmawiać w Izbie Reprezentantów, czy Senacie, to usłyszeć można jedno: „Naszym zadaniem jest wydawanie pieniędzy, bez tego nie mamy roboty”. To samo dotyczy reelekcji, podtrzymywania inwestycji, świadczeń na rzecz wyborców, dbając przede wszystkim o wydatki zadowalające swoich darczyńców-fundatorów. Chcę powiedzieć, że mamy aktualnie rząd ufundowany. W latach 1990. Ralph Nader próbował mówić o Waszyngtonie jako strefie okupowanej przez korporacje. Dzisiaj jesteśmy w sytuacji kiedy wyborczy fundatorzy rządzą państwem, do tego mamy otwarte granice. Czy

dlatego, że głosowaliśmy w referendum, by otworzyć granice i wpuścić każdego? Oczywiście – nie! Jednak za tym byli fundatorzy. Niektórzy z nich działają w izbie handlowej, inni prowadzą firmy zawsze zainteresowane jak najtańszą siłą roboczą. Jeszcze inna gałąź wiąże się z korupcją – handlu narkotykami i nielegalny handel ludźmi. Chodzi mi głównie o to, że wydatki rzekomo na obronność wojskową są fałszem.

Jest jeszcze jedna sprawa, której nasi odbiorcy nie są w stanie zrozumieć. Mamy aktualnie w służbie czynnej zatrudnionych wszystkich rodzajów sił 44 czterogwiazdkowych generałów odpowiedzialnych za niespełna 1,1 miliona żołnierzy. Przy okazji, mamy od jakiegoś czasu problemy rekrutacyjne. W okresie II wojny dysponowaliśmy armią 12,2 miliona umundurowanych żołnierzy, którymi dowodziło 7 czterogwiazdkowych: Marshall, MacArthur, Eisenhower, Arnold, King, Nimitz i Leahy. Siódemka wystarczyła. Jak możliwa była wygrana tamtej wojny bez pomocy tych tuzinów czterogwiazdkowych istniejących obecnie? Tu leży przyczyna marnotrawstwa, korupcji i psucia państwa. Cały departament (obrony) to wielka katastrofa. Niemożliwe jest nawet kontrolowanie ich. Niedawno czytałem nagłówek mówiący, że właśnie znaleźli brakujące trzy miliardy dolarów, które będzie można wysłać na Ukrainę. Część tej kwoty tam trafi, bo trzeba płacić tamtemu rządowi, armii i opłacać związane z tym wydatki. Większość z tego idzie z Kongresu, przynajmniej w dokumentach, do Departamentu Obrony oczywiście przez Skarb Państwa, by poddana recyklingowi kwota trafiła do przemysłu zbrojeniowego, kontrahentów przemysłu, a następnie uwidoczniła się w postaci darowizn na rzecz komitetów wyborczych w kampanii. Chcąc wiedzieć, dlaczego ludzie napływający do Waszyngtonu jako klasa średnia, w 10, 20, 30 lat później okazują się multimilionerami. Tu właśnie leży przyczyna. W żadnym wypadku nie planowaliśmy rządu, który dbałby o bogacenie się ludzi biorących udział w podobnym procederze. Jednak to jest faktem. Mnóstwo pieniędzy w Waszyngtonie uzyskuje się, o ile jest się członkiem odpowiedniej

podkomisji, ma do tego odpowiedniego darczyńcę i robi wszystko zgodnie z jego oczekiwaniami. Ileż razy słyszeliśmy kajanie się, że zagłosowano niezgodnie z oczekiwaniami wyborców, bo „nie dało się nic zrobić”. Na pytanie – dlaczego ktoś nie mógł tego zrobić, co powinien, odpowiedzią jest argument o zagrożeniu brakiem ponownego poparcia w wyborach, bowiem darczyńca sfinansuje kampanię przeciwnika, kiedy proponowane przeze mnie stanowisko nie spodobałoby mu się. Wspaniałe pomysły na rządy, ale bezsensowne. Przyjęcie założeń państwowości z 1780 roku nie działa, co jest najnowszym odkryciem. Nie działa Konstytucja, bo obowiązuje Karta Praw. Mechanizm rządu sprawdzał się w XVIII wieku do chwili wojny domowej. Teraz mamy szereg instytucji, które dokonują skutecznej obstrukcji decyzji pożądanym. Byłoby znacznie lepiej przy podziale państwa na 5 regionów.

Potrzebne jest wiele zmian, ale nie stanie się nic, póki kryzys finansowy nie wymusi ich. Wtedy odczuje to zarówno polityka zagraniczna jak i wewnętrzna.

STEPHEN GARDNER: Rząd nie wydaje się być zainteresowany bitcoinem, bo zmusiłby ich do uczciwości. Uwidoczniłyby się ciemne kanały przepływu pieniędzy, co musiałoby ich przerażać.

DOUGLAS MCGREGOR: Jest jeszcze inna kwestia – to tak zwane oddziały wolontariuszy. Jako żołnierz zawodowy nie mam do nich przekonania, bo albo jestem gotów do walki frontowej, albo rezygnuję z zawodu. Bitcoin jest obietnicą wolności, na którą niechętnym okiem patrzy rząd zainteresowany posiadaniem kontroli i wpływu, co łączy się z systemem finansowym i bankowym. Jestem za ograniczeniem ingerencji rządu w moje życie do minimum. Jest pewna strefa działania tych dobrowolnych wojowników jako armii. Jako prywatne ugrupowania nie są kontrolowane przez nikogo, bo brak regularnej służby zaciężnej. Być może sytuacja ulegnie zmianie w przyszłości pod tym względem. Ludzie z poboru w obowiązkowej służbie raczej nie są szczęśliwi. Podstawą powstania zawodowej armii lat 1980., która niezupełnie była zawodową, byli dobrze wyszkoleni

ludzie na dole, a najmniej profesjonalni ci na górze – wysokiego szczebla. W zasadzie tak jest do dziś, bo nie ma obowiązku uczenia się tego zawodu. Nikomu na tym nie zależy. Wystarczą przykłady osób w Departamencie Obrony, które zamiast najlepszych w lotnictwie, marynarce, wystarczy, że są politycznie poprawni od 20 lat. Zasada stało się, że ktokolwiek nie podziela bezmyślnie pożądanego kierunku polityki, nie popiera najgłupszych decyzji, ten proszony jest o rezygnację. Ten proces określono „cywilną kontrolą nad służbami i wojskiem”. W rzeczywistości nastąpiła cywilna destrukcja sił zbrojnych, a to dało kolosalną różnicę. Ktokolwiek ma pojęcie o wojsku, ten wie, że są granice wzajemnego wpływu wojska i służb cywilnych. To, co jest obowiązkiem żołnierza, nie może być przedmiotem debaty parlamentarnej, w której zabierają głos ludzie niemający najmniejszego pojęcia, o czym mówią. Tych samych ludzi można zaprosić do debaty nad systemami produkcji obwodów scalonych i poprosić ich o rekomendację optymalnych rozwiązań, chociaż oni nie mają o tym pojęcia. Mamy, niestety mnóstwo takich ludzi, którzy podejmują decyzje bez żadnej odpowiedzialności za skutki. Tak dłużej nie może funkcjonować rząd. Oni wszyscy mają wspólny kłopot. Jeśli miałyby wydarzyć się coś pozytywnego, to z pewnością zmiana kierunku i ocena całości kształtu.

Największym niebezpieczeństwem jest dla nas fakt, że ten tłum w Waszyngtonie nie rozumie, jak niebezpiecznie zabrnął w relacjach z Rosją. Ogromnie bagatelizują Rosję jako państwo, jej rząd i społeczeństwo. Tego nie wolno robić. Zwłaszcza stojąc na mostku kapitańskim tonącego Titanica, który parę godzin wcześniej uderzył w górę lodową. Oni nie zmadrzeją, póki fale nie zmyją ich z mostku.

Postscriptum

Polska armia liczy 94 generałów na 164 000 żołnierzy.

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net